Nr. 132 Kraków, Piątek 12 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 2 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Nychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Na jubileusz autora „Trylogii“.

Jubileusz 70-lecia Sienkiewicza obchodzi Polska w roku światowej burzy.

Tak zrządził los, iż właśnie pośród gigantycznych walk wypadł ów jubileuszowy termin przesławnego polskiego batalisty.

Bo chociaż wielkość literacka Sienkiewicza wspiera się i na tylu innych tytułach, choć za granicą rekord zachwytów uzyskało jego „Quo vadis“, toć my, dumni, że pomnożycielem był chluby imienia polskiego, najwięcej jednak pamiętamy w nim twórcę „Trylogii“.

Mierzymy ją nietylko ilością artystycznych wzruszeń, dostępnych dla każdej wrażliwości, ale i tą szczególną suggestywnością, opanuwującą czytelnika polskiego, przed którym wskrzeszała nieporównanie — rycerską przeszłość narodu.

Ważymy i jej wpływ. Wszak jawiła się ona przed pokoleniem pogrobowców ostatniego powstania — pokoleniem o myśli pognębionej, nad którą zaskorupiały się hasła trzeźwości i „pracy organicznej“.

Były to hasła, ubiegające się o monopol wyobrażania naówczas dążeń polskich.

Przy skrupulatnym rozrachunku okazałoby się może, że bodaj więcej spłaszczały one ducha publicznego i wyhodowały w następstwie schlebień skłonnościom oportunistycznym, niż wzwyż dźwignęły kominów fabrycznych — polskich rzeczywiście — i zapłodniły nowych wysiłków gospodarczych...

Bądź jak bądź — na tem jednostronnem skurczeniu nie mogło poprzestawać społeczeństwo, nie rezygnujące z politycznego bytu.

I tu Sienkiewicz olbrzymi swój talent rzucił niejako na drugą szalę.

Uczynił to „Trylogią“.

Z kart tych, chrzęstu oręża pełnych, wionął ów duch rycerski, daleki od padołu ówczesnej rzeczywistości, wyglądającej jak zimny grób marzeń polskich...

Szerokiemu rozpowszechnieniu tych ksiąg sprzyjała jeszcze forma powieściowa, najdostępniejsza i najpoczytniejsza. Na natury wrażliwsze, zwłaszcza na młodzież, wywarły one wpływ niezatarty, budząc przytłumione otaczającymi warunkami instynkty protestu zbrojnego.

W akcie dochowania do dnia dzisiejszego aspiracyj rycerskich, które znalazły swój najnowszy a wymowny wyraz w Legionach, tworzyła „Trylogia“ w ten sposób jedną z ważnych pozycyj.

Potwierdzą to liczne wspomnienia, analizujące jej wybitne oddziaływanie.

Dzisiaj w tekście niektórych hołdów znajdujemy zwrot, że wielki pisarz stał się oto „wielkim jałmużnikiem“ na rzecz zdewastowanej wojną Polski. I to sformułowanie podnosi, jakby ewangeliczne zaparcie się Sienkiewicza, że cały swój wpływ, cały rozgłos swego imienia za granicą rzucił na szalę samarytańskiej wyłącznie pracy. Tu dłoń, która piórem krzesiła iskry „Trylogii“, splata się ze słabą dłonią kobiecą hr. Lechowskiej — z tylu innemi wreszcie.

Nam ten obraz współczesny nie przysłania wznioślejszego, hetmańskiego bardziej wizerunku autora „Trylogii“. Jego przedewszystkiem wspominamy w czas jubileuszowej rocznicy.

Bynajmniej nie znaczy to, jakobyśmy zapoznawali wagę i nie odczuwali porywu serca dla niesienia pomocy ofiarom wojny. To rubryka działania, bez której żadna klęska obejść się nie może. Cóż dopiero klęska o takich rozmiarach!

Jeno, że ta klęska przeolbrzymia różni się też przeolbrzymio od wszelkich, przytomnych naszej pamięci:

I to — powtarzamy — przypomina właśnie, jakim czynnikiem ożywczym dla wielu serc polskich w dobie największej prostracyi były tomy „Trylogii“, wiąże to dzieło organicznie z dzisiejszą dobą — kiedy najmłodszych rycerzyków naszych, Legiony, widzimy w polu.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 11 maja: **Wiedeń, 11 maja.**

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Nic nowego.

Włoski teren wojenny: Wzmożona działalność artyleryi także wczoraj trwała na większej części miejsc frontu. Zwłaszcza żywą była ona w odcinku Dolomitów między Peutelstein i Buchenstein.

Włoski lotnik rzucił przed południem dwie bomby na plac targowy i plac katedralny Gorycyi. Wskutek tego zginęły dwie osoby cywilne, a 33 odniosło rany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Odpowiedź Ameryki.

Berlin, 11 maja.

(BK). W kołach politycznych oświadczają w sprawie noty amerykańskiej, że dowodzi ona, iż niebezpieczeństwo zerwania z Ameryką jest zażegnane. Zastrzeżenie się Wilsona przeciw warunkowemu wykonaniu zawartej w nocie niemieckiej koncesyi, uważają tu za rzecz zbyteczną, ponieważ nota niemiecka nie zawierała żadnego warunku, lecz tylko zastrzeżenie.

Berlin, 11 maja.

Prasa niemiecka poczytuje naogół, sądząc z wiadomych już głosów, notę amerykańską jako zapowiedź pokojowego ułożenia się stosunków.

Widocznie rozróżnia ona bardzo wątek polityczny noty, jako wyraz zapatrywań rządu amerykańskiego w obecnej sytuacyi — od formy i politycznych uwag, w których odzwierciedla się polemiczne nieukontentowanie Wilsona.

„Ostatnie słowo“ Wilsona.

Londyn, 11 maja.

(BK). „Times“ donosi z Waszyngtonu: Zwolennicy Wilsona oświadczyli, że Wilson obecnie stanowczo ostatnie słowo wypowiedział i że jeżeli umówione warunki nie będą wypełnione, zerwanie nastąpi w sposób zupełnie automatyczny.

Włoskie nastroje.

Demonstracye kobiet. — Manifestacye antywojenne. — Bunty wojskowe.

Zurych, 11 maja.

Na skutek nowych powołań nastrój ludu włoskiego, zwłaszcza po wsiach, jest **bardzo przygnębiony.** Słychać coraz częściej groźby pod adresem rządu.

W Montana, okręgu socyalisty Ferriego, blisko **6.000 kobiet urządziło demonstracyę uliczną.** Wznoszono okrzyki: „Chcemy końca wojny!“. Policya i wojsko musiały interweniować.

W okręgu Piacenza **pułk odmówił posłuszeństwa.**

Na froncie zbuntowała się jedna brygada.

Także w Neapolu odbyły się demonstracye, przyczem **spalono portret nacyonalisty Cicottiego.** W Apulii i Medyolanie rozgoryczenie jest tak wielkie, że niektórzy obszarnicy, uchodzący za podżegaczy wojennych, musieli ratować się ucieczką. Cenzura ma surowe polecenie nie przepuszczać żadnych notatek o tym ruchu. Socyaliści starają się panujący nastrój wykorzystać dla swych celów. Ogólne panuje mniemanie, że jeśli sytuacya we Włoszech się nie zmieni, **Salandra i Sonnino podadzą się do dymisyi.**

Liga obcych narodowości, zamieszkujących Rosyę, do Wilsona.

Berlin, 11 maja.

W „Voss. Ztg“ znajdujemy brzmienie obszernego telegramu, wysłanego przez ligę obcych narodowości Rosyi do Wilsona; **oskarża on rosyjski rząd przed całym światem cywilizowanym** i prosi o pomoc i **obronę przed zniszczeniem.**

Polacy, Bałtowie, Łotysze, Litwini, Żydzi, Ukraińcy, Muzułmani, Gruzini składają swe skargi na ucisk życia narodowego, na zatruwanie żywej kultury narodowej, na niszczenie oświaty, prześladowanie religii.

„Skarżymy się na bezmyślne zniszczenia, które zostały popełnione z chęci do rozbojów i mordu i na bezpośrednie polecenie. Skarżymy się na powolne umieranie tysięcy niewinnych — starców, kobiet i dzieci...

Wołamy: Pomóżcie nam! Brońcie nas przed zagładą!“

Olbrzymie strejki w Ameryce.

Wiedeń, 11 maja.

„Reichspost“ donosi, że ruch strejkowy w Ameryce przybrał bardzo poważne rozmiary. **W samym tylko Nowym Jorku liczba strejkujących wynosi 100.000.** W portach panuje zupełny zastój. 40.000 tragarzy okrętowych zamierza przyłączyć się do strejku.

Według wiadomości z Londynu, **liczba strejkujących obecnie robotników we wszystkich gałęziach przemysłu, a szczególnie w przemyśle amunicyjnym, wynosi przeszło dwa miliony.**

Kronika wojenna.

Ultimatum do Grecyi? „Corriere della Sera“ donosi, że rządy angielski i rosyjski dały greckiemu rządowi dla przepuszczenia Serbów przez Grecyę termin 36-godzinny.

Atak turecki na Eupatoryę. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Eupatoryi (na Czarnem morzu): 7 maja o godz. 4 rano zjawił się krążownik turecki „Midilli“ przed brzegiem i o 5 wiorst od wybrzeża otworzył ogień na jeden parowiec i okręty żaglowe, stojące koło brzegu, na kotwicy, i rzucił także kilka granatów na miasto. Po 40 minutach okręt znów odjechał, strzelając jeszcze do okrętu żaglowego, który zbliżył się do Eupatoryi. W mieście 1 osoba zabita, 2 ranne, na okrętach 3 osoby zabite, 9 rannych.

Wielkie transporty wojsk w Marsylii. „Voss. Ztg“ donosi: Podróżni, którzy przybyli do Aten z Aleksandryi, opowiadają, iż znajduje się tam 150 okrętów transportowych, celem przewiezienia wojsk, znajdujących się w Egipcie, do Marsylii. Dotychczas przewieziono już **100.000 żołnierzy.**

Echa obchodu 3 maja w Warszawie.

Mowa Artura Śliwińskiego.

P. Artur Śliwiński wygłosił na uroczystości 3 maja w Filharmonii warszawskiej przemówienie, które, o ile mogliśmy zanotować, brzmiało mniej więcej w następujący sposób:

Konstytucya 3 maja, której 125-tą rocznicę święluje dziś Polska, należy do tak epokowych w dziejach naszych wydarzeń, że chcąc ją w całej jej rozciągłości zrozumieć i ocenić, należałoby ustawę majową rozpatrywać nietylko przez pryzmat tego, co przynosiła współczesnym, ale nadto rozważać ją w związku z przeszłością, a następnie wykazać jej ślady i wpływy w dalszych dziejach naszego narodu. Historya nasza, przedstawiając często smutny i posępny obraz klęsk i spustoszeń, jest jednocześnie przebogatym skarbem, w którym błyszczą niewygasłym blaskiem drogocenne klejnoty polskiego męstwa, rozumu i woli. Te same twórcze, życiodajne pierwiastki, które zawierała ustawa majowa, spotykamy w wielu poprzedzających ją aktach i zdarzeniach. Albowiem i w dobie swej największej chwały posiadała Polska znakomitych mężów, którzy przezierali przyszłość, i widząc, co się dzieje w potężnej jeszcze Rzplitej, uderzali w dzwon trwogi i szukali środków zaradzenia złemu. Złota wolność szlachecka i praw polskich nierówność — zdawiendawna zatrważała najtęższe umysły. Już w jednym z monumentalnych dzieł naszych wieku XVI czytamy: „Prawdziwa wolność leży w powściąganiu złych myśli i występków, nie zaś w swywolności brojenia, co się komu podoba, ani w lekcejszem karaniu występnych. A przetoż mocarze, szlachta i osoby na urzędach będące, mają być ciężej karani, aniżeli ubóstwo, chłopstwo i ludzie od urzędów wolni“...

I dziś jeszcze dalecy jesteśmy od tak humanitarnego pojmowania prawa i takiego pojmowania wolności. A przecież słowa te wypowiedział w swojem wiekopomnem dziele „O naprawie Rzpltej“ Andrzej Frycz Modzewski już w r. 1550. A nie jest on bynajmniej wyjątkiem. Dążenie do naprawy ustroju Polski, trwoga o przyszłość kraju, obawy o los pokoleń potomnych, dźwięczały niejednokrotnie w mowach sejmowych naszych posłów, hetmanów i królów, w spiżowych kazaniach Skargi, wreszcie w bogatej literaturze całych dwóch stuleci, poprzedzających ogłoszenie ustawy majowej.

Twórcy tej ustawy, szukając si. narodu w samym narodzie, w jego odrodzeniu moralnem, społecznem i politycznem, złotemi ogniwami związali swoje czynności z wysiłkami tych, co dumę i chlubę dziejów naszych stanowią.

Związana nierozerwalnie z najpiękniejszemi zjawiskami przeszłości konstytucya 3 maja poucza nas na samym wstępie, że n a d s z c z ę ś l i w o ś ć o s o b i s t ą i n a d ż y c i e w ł a s n e o c e n i ć n a l e ż y e g z y s t e n c y ę p o l i t y c z n ą, n i e p o d l e g ł o ś ć z e w n ę t r z n ą i w o l n o ś ć w e w n ę t r z n ą n a r o d u. A idee takie, jeżeli są istotnie wyrazem dążeń narodowych, nie przemijają w historyi bez śladu.

Dlatego też idee, które reprezentowała konstytucya 3 maja, nie mogły zdusić bratobójcze ręce Targowicy, ani jej zabić zdołała rozhukana zemsta północnego olbrzyma.

Było w tej idei coś z żywiołowego pędu rzeki, która napotkawszy niezwyciężone przeszkody, skręca i innego sobie szuka łożyska, ale płynąc do morza, dąży do swojego celu ani na chwilę nie przestaje.

To też nakaz konstytucyi 3 maja zabłysnął niebawem na kosach chłopów polskich pod Racławicami i rozgłośnem echem zadźwięczał w pomnikowym manifeście Kościuszki z pod Połańca. Ten sam nakaz brzmi nieco później w brawurowem tętnie piosenki, śpiewanej na ziemi włoskiej przez żołnierza polskiego i widzialny jest w owej krwawej prędze, która na jedną chwilę zabarwiła wezbrane wody Elstery.

Umierali nasi bohaterzy, odchodziły w wieczność pokolenia, ale idea żyć nie przestała.

To samo uczucie i ta sama wiara, która ożywiała najdzielniejszych twórców ustawy, paliła się w sercach naszej młodzieży, kiedy w pamiętny wieczór listopadowy łuny pożarne zwisały nad Warszawą, a trzask wyważonych drzwi w pałacu belwederskim, płoszył ze snu despotę i bezgranicznym napełniał go lękiem. Później jeszcze rok 1863 — jego walki, wezwania i manifesty władz narodowych, wreszcie więzienia, szubienice i owe zbroczone krwią ojców naszych gościńce, wiodące w lodowate otchłanie Sybiru, były najlepszym tej idei wcieleniem.

Tą samą ideą natchnione były poczynania demokratów polskich w epoce wielkiej emigracyi, kiedy na każde wołanie wolności tułacze polscy porywali się do broni z okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginęła“... darli się na barykady i walczyli jak lwy po wszystkich krańcach Europy. Dla tej samej idei prowadzone były w najtrudniejszych warunkach prace organizacyjne ostatnich dziesięcioleci, dla tej samej idei i dziś leją się krwi polskiej strumienie, zaś z krwawego wysiłku rodzi się sława polska, a w jej majestacie wkracza na widownię naszego życia nowa siła, która wyrosła z tego co boli i nowy, godny swych rycerskich przodków Polak, a imię jego — bohater... Wolna ojczyzna jest celem, który przeszłość narzuca teraźniejszości i wyrąbuje drogi prowadzące nas w przyszłość.

Więc, jeżeli jednym rzutem oka ogarniemy przestrzeń, dzielącą dzień dzisiejszy od owego pamiętnego dnia, kiedy w starej polskiej stolicy, w Warszawie, rozradowane tłumy ludu grzmiały wiwatami na cześć konstytucyi majowej, to się przekonamy pomiędzy wysiłkami jej twórców, a tymi co przyszli po nich i swój czyn ofiarny złożyli na ołtarzu ojczyzny, znowu najściślejszy wytwarza się związek. Zaś ta c i ą g ł o ś ć n a r o d o w e g o w y s i ł k u pozwala w uroczystym dniu żywić nadzieję, że przy rozbudzeniu woli narodowej i owo hasło, za które walczyli, cierpieli i umierali praojcowie nasi i ojcowie, owo tak drogie sercom polskim hasło „Jeszcze nie zginęła“... zakrzepnie w twarde i dotykalne poczucie rzeczywistości — już trwa i zginąć nie może.

Kuryalne prawo wyborcze w Warszawie.

Z Warszawy donoszą, iż władze niemieckie rozesłały pismom komunikat, w sprawie rady miejskiej. Władze oświadczają, iż ponieważ projekt ordynacyi wyborczej, opracowywany przez obywatelstwo, mimo upływu sześciu tygodni nie wpłynął do władz, i ponieważ wiadomo, że obywatelstwo zgodziło się na radykalne prawo wyborcze, więc generał gubernator postanawia **wprowadzić w Warszawie ustawę miejską i prawo wyborcze na zasadach kuryalnych**, ogłoszone w nadzwyczajnem wydaniu „Dziennika rozporządzeń“. Miarodajnem w tej decyzyi było to, że wśród poważnych kół warszawskiego obywatelstwa powstała myśl wyborów kuryalnych, jako najwłaściwszych dla stosunków warszawskich. Ta przez samą ludność wyłoniona myśl zdawała się być najodpowiedniejszą formą w interesie spokojnego rozwoju miasta i jego ludności“.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 11 maja.

Zbiórka na T. S. L. Niedzielna zbiórka na „Dar narodowy 3-go maja dla T. S. L.“ zapowiada się doskonale. Panie zebrane w komitecie „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ oraz w Lidze kobiet uchwaliły jednomyślnie wziąć udział w tegorocznej zbiórce T. S. L. Nalepki na T. S. L. w cenie po 20 hal. za sztukę są już do nabycia w wielu sklepach w mieście, w niedzielę sprzedawane będą i na stolikach, a wszelkie trudności w uzyskaniu pozwolenia na ich nalepianie na oknach zarówno w Krakowie jak i na prowincyi, zostały usunięte. T. S. L. otrzymało z c. k. namiestnictwa odpowiedni reskrypt. — Lwów wyniszczony inwazyą, zebrał w dniu 3 maja na Dar narodowy 21.600 kor. 68 hal. Nie wątpimy, że i Kraków dotrzyma kroku drugiej stolicy kraju.

Z „Tygodnia Czerwonego Krzyża“. Zbiórka na cele „Czerwonego Krzyża“, urządzona dnia 30 kwietnia w 16 kościołach krakowskich, przyniosła 577 koron, zaś zbiórka na dworcu kolejowym w dniu 7 maja 228 koron.

Budowa kolektorów. Wczoraj odbyło się w ekspozyturze dyrekcyi dróg wodnych posiedzenie specyalnej komisyi w sprawie odprowadzenia wszystkich wód kanałowych z terytoryum miasta. — W posiedzeniu komisyi wzięli udział reprezentanci ministerstwa handlu i krakowskiej ekspozytury dróg wodnych. Według przedłożonego planu wszystkie wody kanałowe odprowadzone będą do Wisły przy pomocy dwóch kolektorów, ciągnących się po obu brzegach rzeki. Kolektor lewobrzeżny prowadzić będzie od klasztoru Norbertanek do dzielnicy Grzegórzki, a kolektor prawobrzeżny od Dębnik do Płaszowa. Kolektor lewobrzeżny połączony będzie z kolektorem prawobrzeżnym tunelem, zbudowanym pod korytem Wisły na przestrzeni między Grzegórzkami a Płaszowem.

Oba kolektory, połączone pod Płaszowem, poprowadzone będą dalej już jako jeden ogromny kolektor na przestrzeni 8—9 kilometrów, który pod Szczurowem wchodzić będzie do Wisły. Koszta tego olbrzymiego przedsięwzięcia wynosić będą około 5 m i l i o n ó w koron.

Kradzieże. W ostatnich miesiącach skradziono bardzo wiele pak, pozostawionych przez kupców w sieniach domów. Jako sprawców tych kradzieży wyśledziła i aresztowała policya krakowska Lejba Perlrottena, Lejba Rumińskiego, Szmula Schajaka i Józefa Schwimmera. Banda ta upatrywała sposobną chwilę, gdy wieczorem nie było nikogo w sklepach i sieniach domów, a następnie poszczególni złodzieje zajeżdżali wózkiem i spokojnie ładowali towary i wywozili je do Podgórza. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron. Inspektor policyi Schimscheimer, który prowadził śledztwo w sprawie tej szajki, aresztował również odbiorcę tych skradzionych towarów, na Podgórzu Barucha Knoblocha.

Promocya arcyksięcia Fryderyka na honorowego doktora uniwersytetu lwowskiego. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Wczoraj odbyła się w siedzibie naczelnej komendy armii promocya arcyks. Fryderyka na doktora filozofii *honoris causa* uniwersytetu we Lwowie. Na uroczysty akt przybyli rektor uniwersytetu prof. dr K. Twardowski i profesorowie dr S. Tołłoczko i dr B. Dembiński.

Planowane reformy szkolne. Związek „Wolna szkoła“ odbył w poniedziałek w Wiedniu zgromadzenie. na którem referowali poseł Hock, prof. uniw. Hammerschlag i tow. poseł Leuthner. Zgromadzenie zajęło się faktem, iż w ministerstwie oświaty planuje się szereg reform szkolnych, podczas gdy społeczeństwo o niczem nie wie i nie jest proszone o współdziałanie. Przygotowawcze prace do tych reform, noszących r e a k c y j n y charakter, odbywają się **w książęco-arcybiskupim pałacu**, przy udziale urzędników państwowych. — Zgromadzenie stanęło na tem stanowisku, że wprawdzie podczas wojny można p r z y g o t o w y w a ć reformy, zmieniając cały ustrój szkolny, lecz społeczeństwo musi być pociągnięte do współpracy.

Wiedeń przeciw „Milesowi“. Na zebraniu przewodniczących klubów w radzie miasta Wiednia, odbytem dnia 9 b. m. nastąpiło ogłoszenie sprawozdania ze stanu dowozu środków żywności do Wiednia, o stosunkach zdrowotnych itd. Szczegółowo zajmowano się sprawą dowozu tłuszczu i jaj, pryyczem podniesiono szereg zarzutów przeciw „Milesowi“. Na wniosek radcy miejskiego tow. Skareta uchwalono wkońcu zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą, aby „Miles“ ogłosił dokładne sprawozdanie z zapasu jaj, dotąd objętych przez niego w przechowanie. Na wniosek radcy Heina uchwalono ustanowić organ doradczy, któremu powinno się przyznać prawo wglądania i wpływ na działalność „Milesa“.

Poseł socyalistyczny niemiecki Ryttel wystąpił, jak donosi „Vorwärts“, z socyalno-demokratycznej frakcyi i wstąpił do opozycyjnej frakcyi „współnoty pracy“.

Składki. Fr. D o l i m a t a z Pilzna w Czechach złożył kwotę 45 K 90 h na Legiony polskie, zebrane drogą składek od polskich żołnierzy, zatrudnionych w fabryce Skody.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 11 maja.

Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo dnia 10 maja:

Zachodni teren wojny: W Argonach usiłował nieprzyjaciel, łącznie z wysadzeniem, wtargnąć do naszego okopu, ale został odparty. Na południowy-zachód od wzgórza 304 zostały nieprzyjacielskie wojska przednie dalej odparte i jeden posterunek polowy zniesiony. Nasze nowe pozycye na wzgórzu zostały dalej rozbudowane. Niemieccy lotnicy obrzucili wydatnie bombami zakłady fabryczne w Dombas'e i Raon l'Etappe.

Rosyjski teren wojny: Na południe od Garbunówki (na zachód od Dźwińska) odparto wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela nieprzyjacielski atak, wykonany na wąskiej części frontu.

Bałkański teren wojny: Na bałkańskim terenie wojennym nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Obchód Kościuszkowski w Racławicach.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Racławice, 8 maja.

8 maja, dzień cudny, pogodny, pola racławickie kąpią się w słońcu. Uroczysty pochód ciągnie ku Janowiczkom, gdzie 122 lata temu rozegrała się bitwa i chłopi polscy zdobyli armaty. Okolica falista malownicza. Na wzgórzu, gdzie wedle tradycyi pogrzebano poległych, wznosi się teraz krzyż dębowy z nieciosanego drzewa. W dolince nisko stoi ołtarz polowy z wstęgami i orłami polskimi i mownica, umajona zielenią. Naprzeciw niej ludzie zajęli całe wzgórze i siedzą, niby w dawnym teatrze greckim, oddychając wonnem powietrzem majowem, kąpiąc się w słońcu.

Ściągnęli tu już niektórzy dzień przedtem. Dalej nieco, również nisko rozkłada się cały tabor wozów i wózków, bryczek, a gdzieniegdzie powozików pańskich. Są dwory od Kocmyrzowa aż po Jędrzejów i Stopnicę — są inteligenci aż z Zagłębia Dąbrowieckiego i z Krakowa, lecz giną oni wszyscy w olbrzymim kilkunastotysięcznym tłumie chłopów, którzy tu dziś swoje święto święcą.

„Chłop polski przed 122 laty uratował honor Polaków, nie mogąc uratować bytu państwowego Polski“, powiedział jeden z mówców. Dodajmy do tego: chłop polski przed 122 laty dał naszemu ludowi rolnemu kartę w historyi, od której zaczyna się opowieść o walkach ludu o wolną Polskę. I ktoby wątpił, jak krew ofiarna bohaterska plonuje, tenby uwierzył w jej święty posiew, widząc te niezliczone tłumy chłopów tak pewnych siebie, że oni tu są gospodarzami, że ci, dla których się zebrano — to kość z ich kości, krew z ich krwi, to ich chwała, ich świętość, ich wzór.

Mówili poza księdzem kapucynem, który też mszę polową odprawił, ks. Andrzej Lubomirski, który niedawno ponownie wstąpił do N. K. N. i zapewniał, że Polska zdobędzie się na zgodę. Dr Janik, redaktor „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie, wspominający, że Kościuszko, chcąc w swoim czasie tę zgodę osiągnąć, przebaczał winnym samolubnym wielmożom polskim i wstrzymywał tętno rewolucyjne powstania, bodaj czy nie ze szkodą sprawy, ale nam przecie ideał zgody testamentem przekazał. Mówili dwaj legioniści, nawołując do czynu zbrojnego i politycznego i mówił chłop Manterys, najbardziej przez słuchaczy oklaskiwany. Wzywał do wytworzenia silnego rządu polskiego, który będzie dla obywateli może czasem surowym, lecz po ojcowsku dbającym o ich dobro, nie tak, jak rząd rosyjski, który pozwalał na złe, jak przewrotny ojczym, co swych pasierbów chce zdemoralizować, by ich tem łatwiej wygnać i wydziedziczyć.

Nastąpiła przerwa, w czasie której pożywiano się przy straganach, ustawionych przez Ligi kobiet z całej okolicy, między innemi przez Ligi włościańskie. Po obiedzie zaczęto się skupiać na innym zboczu wzgórza, naprzeciw sceny, zbitej z desek w dolinie. Teatr kielecki odegrał wobec barwnych tłumów, zajmujących aż pod sam szczyt wzgórze, „Kościuszkę pod Racławicami“. Słuchano z uwagą, a przysięgę przyjęto gorącymi okrzykami.

Po 122 latach Racławice witały przejęty uczuciem miłości ojczyzny lud polski w tłumach tysięcznych. Ilu w tym tłumie przysięgę powtórzyło sobie w swem sercu wobec tych krwią przesiąkłych wzgórz racławickich i jasnego nieba — kto to wie? Pokaże to czas najbliższy, bo jest teraz chwila czynu dla ludzi silnych i kochających ojczyznę nie słowy, ale całą duszą. *Wł. Weychert-Szymanowska.*

Ile państwa poszczególne wydały na wojnę?

W „Arbeiter-Ztg“ znany niemiecki socyolog i ekonomista, tow. H. Cunow, oblicza straty poszczególnych państw w obecnej wojnie. Przychodzi wkońcu do wniosku, że w obecnej chwili całkowitego obrazu wszystkich strat (a więc obok wydatków wojennych także ubytku w produkcyi krajowej itd.) dać jeszcze niepodobna. Prędzej już można obliczyć wydatki właściwe — to znaczy sumy, wydane przez państwa na cele wojenne.

W swych obliczeniach Cunow korzysta z zestawień zawiązanego niedawno w Kopenhadze Towarzystwa dla studyów społecznych nad następstwami obecnej wojny (założonego przez Parvusa).

Otóż jeśli weźmiemy **Niemcy**, to według wspomnianego Towarzystwa, wydatki ich w pierwszym roku wojny wyniosły 17 miliardów, w drugim (licząc do 1 sierpnia b. r.) blisko 29 miliardów, razem więc do 1 sierpnia 1916 r. 46 miliardów. Cunow uważa tą cyfrę za zbyt niską. W każdym razie wydatki wojenne Niemiec nie mogą być mniejsze (w ciągu pierwszych 2 lat wojny), niż **50 miliardów marek.**

Żeby uprzytomnić sobie znaczenie tej cyfry, należy uwzględnić, iż przed wojną cały **narodowy majątek Niemiec** wynosił 310 miliardów, zaś **roczny dochód narodowy** (brutto) 40 miliardów. Z tego obliczenia wynika, że bezpośrednie wydatki wojenne pochłonęły **jedną szóstą część** całego majątku narodowego, oraz wynoszą o jedną czwartą część więcej, niż roczny dochód narodowy. Można obliczyć, iż naród będzie potrzebował do 9 lat naprężonej pracy, by pokryć w majątku narodowym brakujące 50 miliardów, lecz to przy normalnej pracy. W warunkach jednak powojennych 9 lat w żadnym razie wystarczyć nie może... Dlatego zaś obliczamy na lat 9, iż roczna nadwyżka (t. zw. akumulacya) przychodu nad rozchodami wynosi 6 do 7 miliardów.

Porównajmy te cyfry niemieckie z wojnami poprzedniemi. **Jeden dzień wojny kosztował:**

w roku 1866	8 milionów marek,
w roku 1871	8·1 mil. marek,
w roku 1914/15	**68½** mil. marek.

Gdy wojna obecna rozpoczęła się, wytrawni znawcy obliczali dzienny wydatek *maximum* na 35 milionów marek (w Niemczech) i sądzili, że przy takich wydatkach wojna trwać długo nie może. Tymczasem wojna trwa już blisko dwa lata, a dzienne wydatki wynoszą dwa razy więcej, niż obliczano!

W podobny sposób obliczono wydatki innych państw, prowadzących wojnę. Wspomniane Towarzystwo podaje sumy wydatków, obliczone do 1 sierpnia b. r.:

Anglia	50.700 mil. marek,
Rosya	43.000 „ „
Francya . . .	32.000 „ „
Austro-Węgry .	22.950 „ „
Włochy . . .	8.960 „ „
Turcya . . .	1.680 „ „
Serbia . . .	1.120 „ „
Bułgarya . . .	600 „ „

Wreszcie co do **długów państwowych**, to wynosiły one przed wojną oraz 1 stycznia 1916 r.:

	Przed wojną	1 stycznia 1916
	milionów marek	
Niemcy . . .	5.000	32.500
Anglia . . .	14.140	42.500
Rosya . . .	19.000	45.800
Francya . . .	26.300	50.300
Austro-Węgry .	15.300	29.700
Włochy . . .	11.600	15.600

Oczywista, te kwoty długów same przez się nic nie mówią o bogactwie poszczególnych krajów. Chodzi o to, jakie wartości posiada kraj (zaciągający długi) w gospodarce ludności, kolejach, zdolnościach ekonomicznych, skarbach przyrodzonych i t. d.

Polegli z nad jeziora Narocz.

Po nieudałej ofenzywie rosyjskiej.

Berliński korespondent „N. Rotterdamsche Courant“ podaje w tym dzienniku opis swych odwiedzin na froncie Hindenburga, na którym odparto niedawno wściekłe ataki Rosyan.

Widok pobojowiska czyni straszliwe wrażenie. W spokojnem, jasnem powietrzu widać wielkie pole, zasiane gęsto żółto-brunatnemi plamami. Te plamy — to trupy młodych, rosyjskich żołnierzy.

Zaczynam zwolna liczyć. Tu leży 40, tam 80, a dalej coraz więcej i więcej.

Na tem miejscu leży około 500 trupów, a straszne pole śmierci ciągnie się dalej w nieskończoność.

Podszedłszy bliżej, możemy już dokładnie rozróżnić pojedyncze trupy. Wielu leży na wznak z rozłożonemi rękami i z zadartymi do góry końcami butów.

Inni, którzy padli tuż przed przeszkodami z drutu kolczastego, leżą twarzą do ziemi z zakrzywionemi palcami, wbitemi kurczowo w ziemię. Trupy te leżą już tak dwa tygodnie niepogrzebane.

Ileż takich okropnych pól śmierci widziałem już nad jeziorem Madzioł, w Karpatach, we Francyi!...

Zbliżamy się do napół wykopanego grobu, obok którego szeregami leżą trupy żołnierzy.

Twarze są zakryte — z jednego tylko trupa spogląda na nas zmartwiałemi oczyma oblicze młodego wieśniaka rosyjskiego. Duże jego czoło oszpecone kilkoma krwawemi plamami od kul karabinu maszynowego.

Wszędzie trupy, trupy, trupy.

Straszliwa burza zniszczenia przeszła nad tym krajem!

Przed główną pozycyą, gdzie przez 10 dni szalały najzaciętsze walki, widać znów dziesiątki trupów. Leżą one całymi szeregami, czekając na pogrzebanie. Wyglądają jednak tak, jak gdyby nie padli na polu bitwy, lecz zginęli przy pracy podczas jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. Blade twarze z zamkniętemi oczami są ciche i spokojne.

Na żadnym ze zmarłych nie było widać, że padł wśród straszliwej walki na śmierć i życie. W obliczach ich maluje się powaga codziennej troski życiowej. Poza najbliższymi leżą jeszcze dalej setki, setki trupów. Każdemu zabitemu położono list, który miał przy sobie na piersiach. Na tym trupie leży kartka polowa, gęsto zapisana ręką kobiecą. Patrzeć na podobne okropności jest boleśniej nieraz, niż na spustoszone wsi miasta. Widzę cały szereg straszliwych tragedyj, związanych z każdym zabitym. I teraz dopiero pojąłem, co to jest cierpienie.

Afera posła Liebknechta.

Jak z Berlina donoszą, przy obradach nad wnioskiem socyalistów i socyalno-demokratycznego zjednoczenia pracy w komisyi regulaminowej parlamentu, sprawozdawca na podstawie aktów przedstawił zajścia, które doprowadziły do uwięzienia posła Liebknechta. Według tych aktów, poseł Lieb-

knecht **przyznał**, że 1 maja wziął udział w manifestacyach pokojowych na placu poczdamskim i podszczuwał obecnych okrzykami: „Precz z wojną! Precz z rządem!“ Liebknech przyznał też, że rozdawał kartki ulotne z napisem: „Dalej na uroczystość majową“! — jakoteż kartki zapraszające na zgromadzenie na placu poczdamskim. Wkońcu przyznał się poseł Liebknecht, że był w ubraniu cywilnem, chociaż obowiązany jest do noszenia munduru.

Z zeznań świadków wynika, że poseł Liebnecht siłą przeciwdziałał swemu aresztowaniu. Sprawozdawca wysnuwa z tego wniosek, że ponad wszelką wątpliwość jest stwierdzone, że poseł Liebknecht wzywał do zwalczania rządu i przez to działał na rzecz mocarstw nieprzyjacielskich, i że przy tem przyłapano go in flagranti. Chodzi więc o zbrodnię, która zmusza parlament do odstąpienia od dotychczasowej praktyki domagania się wstrzymania się postępowania karnego.

Komisya po dyskusyi **odrzuciła** wnioski za nietykalnością Liebknechta przeciw głosom socyalnych demokratów i Polaków.

Straty czwórporozumienia w kwietniu.

„Kölnische Volkszeitung“ podaje następujący przegląd strat czwórporozumienia w kwietniu:

Najważniejszem wydarzeniem w tym miesiącu była kapitulacya Kut-el-Amary, przyczem wzięto do niewoli 13.300 Anglików i zdobyto 40 dział. Na froncie zachodnim stracili Anglicy w jeńcach 4 oficerów i 222 żołnierzy oraz 7 karabinów maszynowych.

Pod Verdun stracili Francuzi w jeńcach 273 oficerów, 19.069 żołnierzy oraz 2 działa, 48 karabinów maszynowych i wiele miotaczy min.

Na wschodnim froncie stracili Rosyanie podczas ataku Hindenburga na południe od jeziora Narocz 61 oficerów, 6927 żołnierzy, 5 dział i 40 karabinów maszynowych.

Włosi stracili 14 oficerów i 993 żołnierzy.

Z miasta i z kraju.

Wystawa „Legiony polskie“ dobiega w bieżącym tygodniu końca. Niedziela będzie ostatnim dniem w ciągu którego można będzie oglądać eksponaty historycznej wartości, bo o temacie wyłącznie legionowym. W poniedziałek nastąpi jej zamknięcie, a właściciele dzieł wystawionych będą mogli się zgłaszać po ich odbiór.

Następna ogólna wystawa, jaką urządzi Towarzystwo sztuk pięknych, pomieści również osobny dział loteryi artystycznej, pozostającej pod protektoratem Renaty ks. Radziwiłłowej, która nad tem dziełem opieki wojennej roztoczyła dobrotliwą i życzliwą pieczę. Wystawa ogólna trwać będzie niespełna dwa tygodnie, poczem 28 maja urządzi Towarzystwo „Sztuka“ swoją wystawę doroczną.

Sekcya tanich ogródków Towarzystwa walki z gruźlicą donosi swym dzierżawcom, że mogą korzystać ze sposobności i tanio nabyć rozsadę. — Z karteczką, stwierdzającą zapłatę dzierżawy mają się zgłaszać u portyera Instytutu rolniczego i tam imiennie zamawiać ilość i jakość rozsady. Koniecznie należy nadto podać termin co najmniej dwa dni naprzód, kiedy się po tę rozsadę zgłoszą, a płacić za nią należy z góry. Ceny następujące: 100 sztuk kapusty zimowej kosztuje 30 hal., 100 sztuk cebuli 1 kor., 100 sztuk kapieli 30 hal. itd.

Rotmistrz Rawicz Dembiński złożył sekcyi opieki nad rodzinami legionistów Ligi kobiet na fundusz wdów i sierot po polskich żołnierzach kwotę 340 kor. od I. szwadronu I. pułku ułanów.

Z działalności koła Ligi kobiet N. K. N. w Białej. Zarząd koła Ligi kobiet N. K. N. w Białej przedłożył członkiniom swym sprawozdanie z działalności za czas od 5 lipca do 31 grudnia 1915. Celem szerzenia idei legionowej urządziło koło uroczyste nabożeństwo w rocznicę 6 i 16 sierpnia, pozatem wieczór listopadowy, koncert na cele wdów i sierot po legionistach i wycieczkę do Bystrej, połączoną z festynem. Celem roztoczenia opieki nad chorymi i rannymi legionistami w szpitalach, utworzyła Liga sekcyę szpitalną. Sekcya ta dostarczała legionistom lektury i bielizny, pośredniczyła w wysyłaniu korespondencyi itd. Za sekcyą szpitalną współdziałała skrzętnie i skutecznie sekcya odzieżowa. Wydawnictw N. K. N. sprzedało koło w ciągu półrocza za 1519 kor. 72 hal. Ze sprawozdania kasowego wynika, że dochody koła za czas sprawozdawczy wynosiły 7644 kor. 45 hal., rozchody zaś 8034 kor. 22 hal. Z końcem roku 1915 liczyło koło 71 członkiń.

Nowa elektryczna kolej tatrzańska. Z Budapesztu donoszą: Tatrzańska kolej elektryczna, która wychodzi ze Szmeksu, a jest własnością Tow. akcyjnego „Phoebus“, ma być w najbliższym czasie przedłużona aż do granicy galicyjskiej ze względu na wielki ruch turystów.

Z Bitkowa donoszą: Robotnicze kółko amatorskie w Bitkowie-kopalni urządziło dnia 9 kwietnia b. r. amatorskie przedstawienie, z którego czysty dochód w kwocie K 120·28 przesłało departamentowi skarbowemu N. K. N. na fundusz wdów i sierot po legionistach.

Teatr niemiecki Reinhardta urządził w Holandyi szereg przedstawień w Rotterdamie, Amsterdamie i Hadze. Pono przy urządzaniu tych przedstawień miano na oku zaprezentować Holandyi przepych teatralnej kultury niemieckiej i ewentualnie wpłynąć na nastrój polityczny Holendrów — jak wiadomo, nie bardzo przychylnie względem Niemców usposobionych.

Do jakiego stopnia jednak różnemi rzeczami są ideologia polityczna a zapatrywanie na sztukę, pokazuje fakt, iż jakkolwiek Rotterdam uchodzi za miasto filoniemieckie, Amsterdam zaś za antyniemieckie, to jednak w Rotterdamie Reinhardt grał przed pustą widownią, a w Amsterdamie przed wysprzedaną. Prasa naogół była zachwycona Reinhardtem, lecz np. recenzent wpływowego „Telegrafu“ zakończył swą pełną uznania recenzyę słowami: „Wbrew wszystkiemu — niech żyje kolicya“!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).